

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek
20 marca 2018
nr 22 (LXXIII)
cena: 13 Kč

WEEKEND W REGIONIE

W niedzielę, 18 marca, przypadła setna rocznica urodzin Józefa Ondrusza. O niedzielnej uroczystości wspomnieniowej piszemy wewnątrz numeru.

STR. 7



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Wiosna, ach to ty?



WYDARZENIE: Już dziś rozpoczyna się astronomiczna wiosna. Jutro natomiast wybije wiosna kalendarzowa. Z kolei od początku marca trwa wiosna meteorologiczna. Można się pogubić. Niekoniecznie... – Tak naprawę początków wiosny jest kilka – mówi astronom Stanisław Rokita z Planetarium Toruń – Centrum Popularyzacji Kosmosu. – Oprócz wiosny astronomicznej czy kalendarzowej mówimy jeszcze na przykład o klimatycznej czy fenologicznej.

Tomasz Wolff

Data rozpoczęcia wiosny kalendarzowej jest niezmienna – zawsze jest to 21 marca. Dużo bardziej skomplikowana sprawa jest z wiosną astronomiczną. Pod koniec XX wieku zaczynała się 21 marca. Od kilku lat datą graniczną jest 20 marca. I będzie tak

przez następnych kilkadziesiąt lat. Później astronomiczną wiosnę będziemy witać nawet 19 marca. Jak jednak zastrzega Stanisław Rokita, na tym koniec cofania się daty.

– Od roku 2102 wiosna astronomiczna ponownie będzie przypadać 21 marca – wylicza astronom z Torunia.

Choć jest to wiedza powszechnie znana, ale nie mamy z nią

do czynienia na co dzień, warto przypomnieć, że pory roku są wynikiem ruchu obiegowego Ziemi wokół Słońca oraz nachylenia osi obrotu naszej planety. Wiosna rozpoczyna się wtedy, kiedy Słońce osiąga długość ekliptyczną równą zeru. Można też powiedzieć, że Słońce przechodzi przez punkt Barana albo wstępuje w znak Barana. A jeszcze bardziej naukowo?

– Ruch obiegowy Ziemi wokół Słońca wyznacza nam ekliptykę, czyli miejsce, gdzie Słońce jest widoczne w ciągu całego roku, natomiast obrót Ziemi wokół własnej osi wyznacza nam równik niebieski. Wskutek precesji te linie bardzo powoli, ale jednak przesuwają się względem siebie. Punkt Barana zmienia swoje położenie.

Ciąg dalszy na str. 5

SPOŁECZEŃSTWO

Ministerialne dotacje rozdane

Praga. Marzec to okres, w którym na różnych szczeblach zapadają decyzje o dotacjach na działalność mniejszości narodowych. W piątkowym numerze pisaliśmy o podziale wojewódzkich funduszy, dziś podajemy wyniki programu dotacyjnego Ministerstwa Kultury RC. STR. 2

SPOŁECZEŃSTWO

Caritas pomaga od 25 lat

Czeski Cieszyn. W środę upłynie 25 lat od założenia Caritasu w Czeskim Cieszynie. Organizacja pomaga chorym, seniorom, samotnym matkom nie tylko z Czeskiego Cieszyna, ale też z Karwiny, Hawierzowa i okolicznych wiosek. Ważnym elementem jej działalności są usługi środowiskowe. STR. 4

INWESTYCJE

Wyłożą miliony na kościół Jezusowy

Cieszyn. W najbliższych latach kościół Jezusowy w Cieszynie przejdzie gruntowny remont. Inwestycja pochłonie ponad 17 mln 600 tys. złotych, czyli ponad 105 mln 600 tys. koron. – To kolejne, trzecie już wielkie przedsięwzięcie, jakiego się podejmujemy – mówi ks. Janusz Sikora, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie. STR. 4

KULTURA

Krawiec wystawiony

Cierlicko. Miejskowe Koło PZKO w Cierlicko-Centrum zaprosiło w niedzielę mieszkańców na komedię „Krawiec damski”. Spektakl w wykonaniu aktorów-amatorów z Ligotki Kameralnej przyciągnął do Domu Kultury mnóstwo gości. STR. 10



Znajdź
nas na
Facebooku



Czytaj
»Głos«
online



9 771212 422027

18022

Uczcili setne urodziny Józefa Ondrusza

W niedzielę, 18 marca, przypadła setna rocznica urodzin Józefa Ondrusza, pedagoga, znawcy literatury i kultury ludowej, etnografa, nauczyciela, redaktora i bibliofila. Z tej okazji zebrani na okolicznościowym, wspomnieniowym nabożeństwie w kościele ewangelickim w Stonawie podziękowali Bogu za życie i dorobek wybitnego pedagoga i folklorysty. Złożyli również wiązanki kwiatów na rodzinnym grobowcu Ondruszów.

Witold Koźdoń

W ewangelickiej świątyni zjawili się samorządowcy i pezetkaowcy ze Stonawy oraz okolicznych kół, reprezentanci Macierzy Szkolnej, Harcerstwa Polskiego w RC. Zarząd Główny PZKO reprezentowała prezes Helena Legowicz, a rodzinę Ondruszów Władysław Badura i Jan Badura. Uroczyste nabożeństwo, które odprawił emerytowany biskup, Władysław Volny, uświetniły swymi pieśniami chóry „Lira” z Darkowa i „Stonawa” ze Stonawy. Zebrani w kościele usłyszeli także trzy piękne wiersze o tematyce religijnej autorstwa Józefa Ondrusza. Recytowali je Dawid Zimniok oraz Justyna i Natalia Żaganówny.

Z kolei kazanie wygłosił pastor Roman Dorda. – Słowo Boże mówi nam dziś ze Starego Testamentu o drodze, niełatwej drodze ludu bożego. Nasza droga wielokrotnie nie jest łatwa, a życie człowieka to walka na wielu frontach: z przeciwnościami losu, z innymi ludźmi, z samym sobą. Czasami to walka o przeżycie, a czasami o bogactwo, władzę, honor, szczęście. Wiemy, że ta walka przynosi różne rezultaty. Tak już bywa, że każdy z nas zaznaje na krótko rozkoszy zwycięstwa, ale nieraz goręcej porażki. Przy czym życiowa walka trwa nie-



• Po nabożeństwie zebrani złożyli na rodzinnym grobowcu Ondruszów wiązanki kwiatów. Fot. WITOLD KOŹDOŃ

ustannie aż do momentu śmierci i jej wynik jest stale niepewny. Tak jest, gdy zdani jesteśmy wyłącznie na siebie – mówił ks. Dorda.

Drogę życiową folklorysty przybliżył natomiast biskup Volny. Józef Ondrusz urodził się 18 marca 1918 r. w Darkowie, zmarł 27 maja 1996 r. w Karwinie. Duchowny przypomniał, że dom rodziny On-

druszów miał typowo śląski charakter. Ojciec pracował w kopalni, matka zajmowała się domem i trójką dzieci. – Wielki patriotyzm rodziny Ondruszów wziął się zawiętej historii Śląska Cieszyńskiego. Mieszkający tu Polacy dbali bowiem o zachowanie swej odrębności narodowej. Pielęgowali język i tradycje przodków. Decydujący

wpływ na kształtowanie się osobowości Józefa Ondrusza miały zaś matka i babcia. To dzięki ich opowieściom zrodziły się u młodego Ondrusza zainteresowania folklorystyczne oraz głęboki patriotyzm – mówił biskup Volny.

Podkreślił on, że Ondrusz był doskonałym nauczycielem, autorem i współautorem 16 podręcz-

ników dla uczniów polskich szkół podstawowych w byłej Czechosłowacji. Oprócz pracy dydaktycznej rozwijał jednak swoje zainteresowania folklorystyczne. Wiele czasu poświęcił na zbieranie podań, opowieści, opisów obrzędów ludowych. Swe prace publikował zaś m.in. na łamach „Głosu Ludu”. Z czasem Józef Ondrusz stał się popularyzatorem folkloru Śląska Cieszyńskiego. – Przetwarzał go na użytek dzieci i w ten sposób ocalił od zapomnienia, zachowując dla przyszłych pokoleń. Za pracę naukową „Proza ludowa Śląska Cieszyńskiego 1845-1970” w roku 1972 uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych. Wielką pasją jego życia było również zbieranie ksiązek oraz ekslibrisów. Józef Ondrusz był ponadto ściśle związany z naszym kościołem, będąc prezbiterem w parafii Karwina-Frysztat. Dziękujemy mu za ten trud i poświęcenie – mówił Volny.

Józef Ondrusz razem z żoną Anną i wnukiem Karolem spoczęli na cmentarzu ewangelickim w Stonawie, tuż obok kościoła. Dlatego po nabożeństwie zgromadzeni złożyli na jego rodzinnym grobowcu wiązanki kwiatów. Mie-li też okazję nabyć w promocyjnej cenie niedawno wznowiony zbiór legend, podań i baśni autorstwa Ondrusza „Cudowny chleb i inne śląskie godki”.

Życzymy wam następców

Członkowie Miejsowego Koła PZKO w Dąbrowie podsumowali w sobotę ostatni rok działalności. Zebranie sprawozdawcze, które odbyło się w miejscowym Domu Narodowym, połączono z jubileuszem 70-lecia istnienia Koła.

Koło PZKO w Dąbrowie jest jedną z dziesięciu organizacji działających w gminie – jedyną propagującą kulturę. Aktualnie liczy 47 osób. Niestety średnia wieku wynosi 68 lat, a dodatkowo ponad połowa członków mieszka poza Dąbrową. W minionym roku zarząd spotkał się osiem razy. Pierwszą imprezą był styczniowy bal PZKO w Domu Narodowym, na którym bawiło się 65 osób. Z kolei 24 marca pezetkaowcy z Dąbrowy zaprosili do siebie grupę turystyczną „Gorole”. Uczestnicy spotkania podziwiali kulturę i przyrodę Małego Tybetu. 27 maja odbyła się uroczystość z okazji Dnia Matki, na której wystąpił zespół muzyczny „Niezapominajki”. 13 lipca członkowie i sympatycy Koła wyjechali na wycieczkę do Polski, gdzie zwiedzili Katowice, zaś 14 października wzięli udział w uroczystej akademii z okazji 70-lecia PZKO w Domu Kultury w Orłowej-Lutyni. Ostatnią ubiegłoroczną imprezą była natomiast tradycyjna świetlica sylwestrowo-norowoczna. W jej ramach, 29 grudnia, spotkało się 24 członków PZKO.

W sobotę gośćmi pezetkaowców z Dąbrowy byli Helena Legowicz,

prezes PZKO oraz Leon Kasprzak, prezes zaprzyjaźnionego Koła PZKO w Orłowie-Porębie. Z kolei wójt gminy Pavel Krsek wraz z wicewójt Dášą Murycową wręczyli prezesowi dąbrowskiego Koła Piotrowi Czapkowi okolicznościowy, jubileuszowy... tort.

– Cieszymy się, że już od 70 lat działa u nas Koło PZKO. To piękna rocznica i niechaj PZKO istnieje u nas przez kolejne lata. Dziękuję wam za dotychczasową współpracę i liczę na przyszłą – mówił wójt Pavel Krsek, życząc sukcesów zarówno Związkowi jak jego członkom.

Helena Legowicz przyznała z kolei, że po raz pierwszy gości w Domu Narodowym w Dąbrowie. – Zebrania członkowskie są najlepszą okazją, aby dowiedzieć się, co się dzieje w terenie. Nowy Zarząd Główny PZKO jest mocno odmłodzony i na razie chętny do pracy. Mam nadzieję, że zapał nam nie minie i nadal będziemy wspierali miejscowe koła, ponieważ PZKO ma rację bytu tylko wtedy, gdy będą działać koła, które są solą tej ziemi – mówiła pani prezes. – W lutym przypadło 70-lecie istnienia Koła, życząc więc państwu, byście znaleźli następców, którzy będą chcieli się spotykać i pracować – stwierdziła.

Helena Legowicz przypomniała zarazem, że Polska i Czechy obchodzą w tym roku 100-lecie odzyskania niepodległości. – W ramach tego jubileuszu 21 października

na rynku w Cieszynie nasze koła PZKO będą się prezentować. Zapraszam więc państwa do udziału tym jubileuszowym wydarzeniu, a jako obywatele Republiki Czeskiej z pewnością włączymy się również w obchody stulecia Czechosłowacji – zapewniła.

Piotr Czapek przedstawił zaś zebrany plan pracy na rok 2018. Obejmował on pięć dużych projektów, niestety styczniowy bal PZKO nie odbył się z powodu małego zainteresowania. – Spróbujemy jednak kolejny raz, może więc uda się w przyszłym roku. Na maj planujemy za to obchody Dnia Matki. W lipcu jak zwykle czeka nas wycieczka krajoznawcza, w październiku we współpracy z Miejsowym Kołem PZKO w Orłowej-Porębie zorganizujemy świetlicę jesienną, a rok jak zawsze zakończymy świetlicą sylwestrową – zapowiedział prezes.

Po zakończeniu oficjalnej części dorocznego walnego zebrania w sali widowiskowej dąbrowskiego Domu Narodowego wystąpił czechosłowacki Kameralny Zespół Śpiewaczy „TA Grupa”. W drugiej części wieczoru zebrani obejrzeli również multimedialną prezentację 70 lat działalności Miejsowego Koła PZKO połączoną z rysem historycznym, który przedstawiła Anna Hanzłowa. Pięć osób uhonorowano ponadto jubileuszowymi nagrodami. Otrzymali je: Aurelia Śliwkowa, Olga Granieczna, Oton Wania, Jan Kubanek oraz Jan Malik. (wik)



• Wójt gminy Pavel Krsek (w środku) wręczył prezesowi dąbrowskiego Koła Piotrowi Czapkowi jubileuszowy tort. Fot. WITOLD KOŹDOŃ

1947

W tym roku rozpoczęła się historia Miejsowego Koła PZKO w Dąbrowie, jednak oficjalnie zostało ono zarejestrowane dopiero 29 lutego 1948 r. Walne Zebranie odbyło się wówczas w Domu Młodzieży z udziałem 138 obecnych. Pierwszym prezesem został Henryk Kubiczek i od razu rozpoczęto starania o upamiętnienie Polaków z Dąbrowy, którzy zginęli z rąk faszystów podczas II wojny światowej. Tablica pamiątkowa z nazwiskami pomordowanych została wmurowana w budynek polskiej szkoły 23 października 1949 r. Po jego rozbiórce tablica została umieszczona przed budynkiem gminy w Dąbrowie.

Początkowo Koło korzystało z gospody „U Franka” i „Domu Młodzieży” później z salki w Polskiej Szkole Ludowej w Dąbrowie. Po zamknięciu szkoły Koło wynajmowało tam lokale do końca 2001 r. Na skutek szkód górniczych zdecydowano jednak o rozbiórce budynku. 2 stycznia 2002 r. MK PZKO podpisał umowę z gminą Dąbrowa, w której samorząd zobowiązuje się na czas nieograniczony zapewnić darmowo lokale w Domu Narodowym w Dąbrowie dla potrzeb PZKO. Najwięcej, bo 244 członków, Koło liczyło w 1974 r. Obecnie Koło liczy 47 członków.



• Fizjoterapeutka Jolana Valchoňova wyrusza w teren. Fot. DANUTA CHLUP

Czeskokocieszyński Caritas działa w ramach sieci Caritasów Diecezji Ostrawsko-Opawskiej. Został założony 21 marca 1993 roku przez arcybiskupa ołomunieckiego, Jana Graubnera. W środę o godz. 10.00 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa odbędzie się uroczysta msza święta, a następnie spotkanie pracowników i zaproszonych gości.

Caritas pomaga od 25 lat

Danuta Chlup

Ciąły rok upłynie w duchu obchodów jubileuszowych. Jednym z ważniejszych wydarzeń będzie majowa pielgrzymka Caritasów z całej diecezji, która w tym roku odbędzie się właśnie w Czeskim Cieszynie – podkreśla dyrektorka organizacji, Monika Klimkowa. W październiku poszczególnie placówki Caritasu zaproszą wszystkich zainteresowanych na Dni Otwarte.

Jedną z pierwszych placówek założonych przez Caritas w Czeskim Cieszynie było schronisko dla matek i dzieci w trudnej sytuacji. Do dziś działa on przy ul. Trzanowskiego. Organizacja pomaga także matkom w ich usamodzielnianiu się. Stop-

niowo wprowadzono nowe formy pomocy społecznej. Dzisiaj, oprócz wspomnianego schroniska, Caritas prowadzi domy seniora w Czeskim Cieszynie i Gnojniku, a także ośrodki w Sibicy i Hawierzowie, które oferują osobom starszym zajęcia aktywizujące i ciekawe formy spędzania wolnego czasu. – Seniorzy w Sibicy doskonale się przykład na malowaniu. Zajęcia prowadzi malarz Józef Drong. Robią duże postępy – przekonuje Anna Fejfarowa, metodyk Caritasu. W sumie Caritas w Czeskim Cieszynie ma zarejestrowanych dziewięć rodzajów usług socjalnych, środowiskową opiekę medyczną oraz działania uzupełniające, do których należą m.in. programy profilaktyczne dla dzieci i młodzieży oraz poradnie.

– Bardzo ważnym elementem naszej działalności są usługi środowiskowe, zarówno medyczne, jak i socjalne. Mamy pielęgniarki, które jeżdżą ludziom robić zastrzyki czy inne zabiegi, jest fizjoterapeutka prowadząca w domach klientów ćwiczenia rehabilitacyjne, jak również pracownicy opieki społecznej, które pomagają starszym osobom i niepełnosprawnym w codziennych czynnościach. Nasz teren jest bardzo rozległy, obejmuje 21 miejscowości – wymienia Klimkowa. Dodaje, że w ub. roku Caritas pomógł ok. 1,5 tys. klientom, zarówno stałym, jak i korzystającym z doraźnej pomocy.

Prócz pracowników, których jest ok. stu oraz osób dorywczo współpracujących z Caritasem, ważną rolę odgrywają także wolontariusze.

– Nasze motto brzmi „Razem damy radę”. Sami pracownicy, bez pomocy wolontariuszy i bez oparcia w parafii, władzach gminnych, a przede wszystkim bez ludzi dobrej woli, nie wykonałoby tego ogromu pracy – podkreśla Klimkowa.

– W ub. roku mieliśmy 20 wolontariuszy, którzy w sumie przepracowali 1,1 tys. godzin. Dotrzymują towarzystwa seniorom w domach opieki, przychodzą z nimi porozmawiać, poczytać im gazetę, wyjść na spacer czy nawet na piwo. Niektóre wolontariuszki prowadzą z kolei różne zajęcia dla seniorów – aerobik, jogę, pływanie. Teraz mamy nową wolontariuszkę, która będzie prowadziła zajęcia aktywizujące dla dzieci w ośrodku dla matek z dziećmi – uzupełnia Fejfarowa. Osobny

rozdział to wolontariusze – koleżniacy Kwesty Trzech Króli. W tegorocznej kweście uczestniczyło w ramach czeskokocieszyńskiego Caritasu 570 wolontariuszy.

W jubileuszowym roku Caritas nie szykuje rewolucji, lecz systematycznie wprowadza drobne nowości. Jedną z nich będzie przeprowadzka charytatywnego „Bazarku” na ul. Dworcową. – W grudniu ub. roku rozpoczęliśmy projekt „Dobrodzinki”. Polega on na tym, że z używanej odzieży, której nie uda się wykorzystać w inny sposób, wolontariuszki i klientki domów seniora szyją maskotki i różne przedmioty dekoracyjne. Będziemy je oferowali na sprzedaż na wystawach charytatywnych oraz w naszym „Bazarku” – opowiada dyrektorka. ▲

Zainwestują miliony w kościół Jezusowy

Remont kościoła Jezusowego stał się możliwy dzięki unijnym funduszom na zachowanie dziedzictwa kulturowego pozyskanym w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego. O pieniądze te walczyło 68 samorządów, parafii, fundacji, stowarzyszeń i instytucji kultury. W marcu zapadły ostateczne rozstrzygnięcia, a Zarząd Województwa wybrał do dofinansowania 38 projektów. Pieniądze przyznano m.in. na rekonstrukcję i konserwację zabudowań Klasztoru Ojców Paulinów na Jasnej Górze.

Fundusze otrzyma Teatr Polski w Bielsku-Białej. Rewitalizację przejdą Królewski Zamek Mirów na Szlaku Orlich Gniazd oraz Pocysterski Zespół Klasztorno-Pałacowy w Rudach.

Sylwia Cieślak, wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Śląskiego, a prywatnie mieszkanka podcieszzyńskich Bażanowic, nie kryje radości z faktu, że na liście dofinansowanych zadań znalazł się również remont cieszzyńskiej świątyni. – Jako mieszkanka Śląska Cieszzyńskiego jestem dumna, że się udało. Kościół Jezusowy to przecież

nie tylko architektoniczna perełka, ale jeden z symboli naszego regionu – stwierdza.

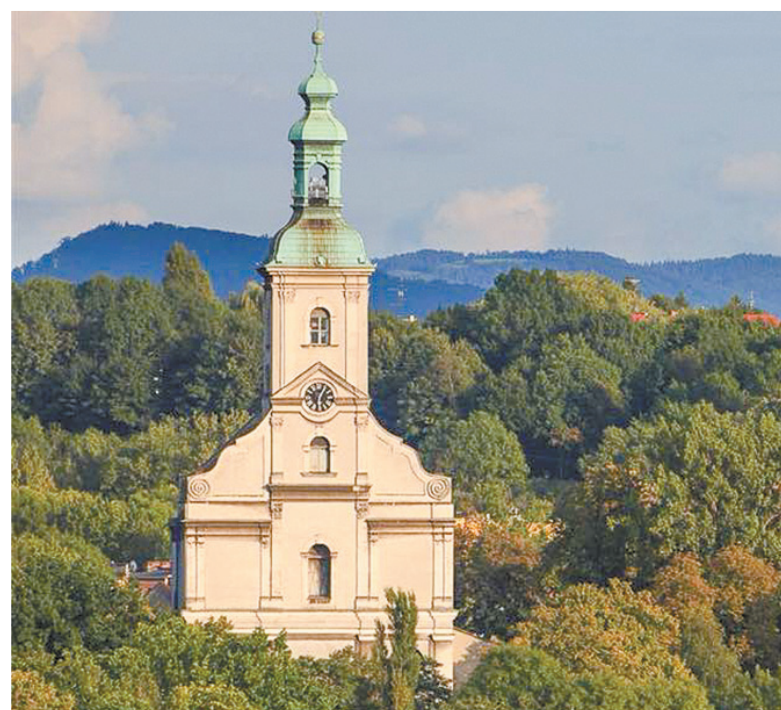
Losy inwestycji ważyły się do ostatniego momentu. Początkowo

bowiem Zarząd Województwa zażądał do dofinansowania 35 inwestycji. – Po dyskusji zdecydował się jednak zwiększyć pulę pieniędzy, w efekcie czego dofinansowanie

zyskały jeszcze trzy kolejne wnioski. Remont kościoła Jezusowego był zaś ostatnim na zaakceptowanej liście – stwierdza w rozmowie z „Głosem” Sylwia Cieślak. (wik)

Nie tylko parafia

Województwo Śląskie przekaże parafii ewangelickiej w Cieszynie dokładnie 17 613 295 zł i 40 gr. Kościół Jezusowy nie jest jednak jedynym obiektem na Śląsku Cieszzyńskim wspartym w ramach najnowszego unijnego projektu. Europejskie pieniądze znalazły się także na modernizację Muzeum Drukarstwa przy ul. Głębokiej w Cieszynie, wpisanego do Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Na ten cel zostanie przeznaczone 1 159 397 zł. Innym przedsięwzięciem, które pozyskało pieniądze, są prace konserwatorskie w Muzeum Beskidzkim im. A. Podzorskiego w Wiśle. Zadanie to otrzymało 667 604 zł. Ostatnim dofinansowanym „cieszzyńskim” przedsięwzięciem jest zaś rewitalizacja Zamku w Grodzcu Śląskim wraz adaptacją na cele kulturalne. Inwestycja otrzymała 4 630 509 zł.



Kościół Jezusowy w Cieszynie to największa ewangelicka świątynia w Polsce. Jeden z sześciu kościołów łaski, jakie powstały na początku XVIII w. na Śląsku. Budowę rozpoczęto latem 1709 r. Swym kształtem cieszzyńska świątynia odbiega od pozostałych kościołów łaski i reprezentuje typ barokowy – monumentalnej świątyni misyjnej, dopasowanej do wymogów liturgicznych Kościoła ewangelickiego i potrzeb nowo powstałego zboru. Jej budowa przeciągnęła się jednak do 1725 r., natomiast wysoką na 75 m wieżę wzniesioną dopiero w 1750 r. Teraz świątynia nabierze nowego blasku. Cieszzyńska parafia przygotowywała się do inwestycji ponad rok. Zaplanowano m.in. wykonanie nowego drenażu, aby wilgoć nie przedostawała się już do wnętrza budynku, ponadto świątynię czeka wymiana okien oraz zewnętrznych tynków.



Nastrój poprawia się wraz z ociepleniem

Wiosna to okres, kiedy świat budzi się do życia. A jednak na progu wiosny wielu z nas odczuwa zmęczenie i przygnębienie. Dlaczego tak się dzieje? Rozmawiamy z psycholog Romaną Malczyk z Czeskiego Cieszyzna.

Danuta Chlup

Jaki wpływ mają zmieniające się pory roku na samopoczucie człowieka?

– Człowiek przyzwyczajony jest do różnych cykli w swoim życiu. Zmieniające się pory roku są na pewno jednym z ważnych cykli, do których musi dostosować się organizm ludzki i jego psychika. Znaczenie ma przede wszystkim długość dnia i z tym związana mniejsza lub większa ilość słońca. Kiedy słońca jest więcej, nasze nastroje są bardziej pogodne, kiedy jest go mniej, częściej ogarnia nas smutek.

Z nadchodzącą wiosną dni się wydłużają, słońca jest więcej. A jednak wiele osób czuje na początku wiosny zmęczenie, przygnębienie. Skąd się to bierze?

– Jesteśmy zmęczeni po długim okresie zimowym, kiedy słońca było mało. Niska temperatura, krótki dzień, niedobór słońca – to są właściwości fizyczne, które wpływają na nasz organizm i powodują coś w rodzaju stresu, a psychika ludzka odzwierciedla stan fizyczny organizmu. Jak temu zapobiec? Ważna jest aktywność człowieka – by miał jakiś konkretny program na zimowe wieczory, nie czekał tylko na nadejście wiosny. W zimie mamy na przykład sezon balowy, dawniej ludzie mieli typowe zajęcia na długie wieczory. Negatywny wpływ na samopoczucie ma także epidemia grypy, która często – tak, jak w tym roku – szaleje na przełomie zimy i wiosny. Grypa, gorączki, osłabienie organizmu negatywnie wpływają na funkcje mózgu, psychikę i cały organizm.



• Romana Malczyk dostrzega wpływ pór roku na psychikę człowieka. Fot. DANUTA CHLUP

●●●
Zielony kolor wpływa pozytywnie na psychikę. Nawet jeżeli wiosną pada deszcz, niebo jest zachmurzone, to zieleń działa na nas pozytywnie

Kiedy nadejdzie ten przełomowy moment, w którym pocujemy przyływ nowej energii?

– Najpierw zauważymy wydłużający się dzień. Później pojawienie się zielonych listków na drzewach jest dla nas takim sygnałem, że już będzie ciepło. Zielony kolor wpływa pozytywnie na psychikę. Nawet jeżeli wiosną pada deszcz, niebo jest zachmurzone, to zieleń działa na nas pozytywnie. Kolory mają znaczenie dla naszego samopoczucia. W zimie można zauważyć, że kiedy jest śnieg, biel, to mamy lepszy humor niż wtedy, gdy śniegu nie ma i panuje szaruga. Wraz z ociepleniem poprawiają się nam nastroje także dlatego, że więcej czasu spędzamy na dworze,

jesteśmy bardziej aktywni ruchowo. A ruch bardzo pozytywnie na nas wpływa.

Dla ludzi, którzy pochodzą z innych stref klimatycznych, nasze zmieniające się pory roku mogą być obciążeniem?

– Wydaje mi się, że nasz klimat umiarkowany jest najlepszym z klimatów. Zmieniające się pory roku urozmaicają nasze życie, cieszymy się na lato, na zimę... Nieraz ludziom ze strefy podzwrotnikowej podoba się nasza zieleń, której u nich brakuje. Słyszałam natomiast o ludziach, którzy wyjechali od nas do Skandynawii i trudno im się było przyzwyczać do bardzo krótkich dni w zimie, kiedy niemal

cały czas jest ciemno. Miałam znajomych z Polski, którzy wyprowadzili się do Szwecji, lecz po iluś tam latach postanowili zmienić miejsce zamieszkania, ponieważ nie czuli się dobrze w tamtejszym klimacie. Mieszkańcy Skandynawii często wyjeżdżają na urlop na południe, by nacerpać słońca.

Podobno są okresy w roku, kiedy ludzie częściej popadają w depresję, czy nawet popełniają samobójstwa. To dotyczy wiosny?

– Więcej przypadków załamania zdarza się w okresie jesiennym, przesilenie wiosenne także odgrywa tu rolę. Jednak musi być obecny jakiś inny, dodatkowy stresor, choroba psychiczna czy niestabilność

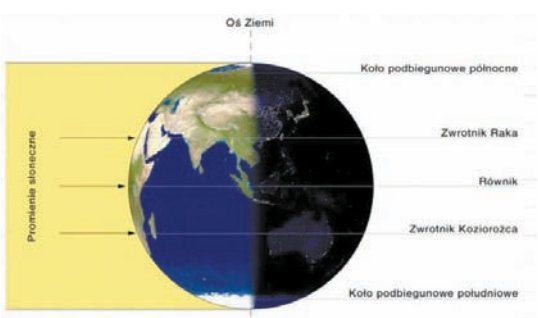
osobowości, by pogoda miała taki destrukcyjny wpływ na człowieka. Wszystko zależy od tego, co człowiek akurat przeżywa. Kiedy ludzie w moim gabinecie mówią o pogodzie, o tym, jak źle ona na nich wpływa, to wiem, że często chodzi o problem zastępczy. Ludzka psychika odczuwa negatywne bodźce – zarówno wewnętrzne, a więc emocje, stan zdrowia, jak i zewnętrzne, w tym pogodę, jako jedną całość. To jest jeden worek, w którym wszystko się miesza. Dlatego brzydka pogoda często jest związana z ponurym nastrojem. Jednak warto próbować znaleźć ten właściwy powód złego humoru. Często łatwiej można go zmienić niż pogodę. ▲

Wiosna, ach to ty? Zdobyły kulinarną nagrodę

Dokończenie ze str. 1

Pełne koło wykończy w ciągu 26 tysięcy lat, jednak wskutek reguł obowiązującego u nas kalendarza gregoriańskiego nie ma możliwości, żeby astronomiczna wiosna rozpoczęła się daleko od daty 20-21 marca. Równik oraz ekliptyka przecinają się w dwóch miejscach. Pierwszym jest punkt Barana, czyli początek wiosny, a drugi to punkt Wagi, czyli początek jesieni – opowiada Stanisława Rokita i podkreśla, że tak naprawdę nadejście wiosny nie oznacza niczego szczególnego czy wyjątkowego na niebie, może poza jednym zjawiskiem, niekoniecznie zauważalnym od samego dnia rozpoczęcia wiosny.

Początek astronomicznej wiosny to równonoc wiosenna. Tej doby dzień i noc mają taką samą długość, obie trwają po 12 godzin. Z każdą kolejną dobą dni będą coraz dłuższe, a noce coraz krótsze,



aż do 22 czerwca, czyli przesilenia letniego.

– 21 marca na całej Ziemi noc i dzień mają tę samą długość. Ziemia jest równomiernie oświetlona, promienie słoneczne padają prostopadle na równik i obie półkule oświetlone są jednakowo. A później na skutek nachylenia osi ziemskiej względem płaszczyzny ruchu wokół Słońca, z każdym kolejnym dniem coraz więcej słońca będzie padało na półkulę północną i w końcu doczekamy się lata – podsumowuje pracownik Centrum Popularyzacji Kosmosu.

Czyż nie jest to kusząca perspektywa? ▲



Fot. ARC

Mimo zimowej aury w sobotę, 17 marca w sali widowiskowej Ośrodka Kultury w Zebrzydowicach było niezwykle gorąco. Wszystko za sprawą XV Regionalnego Konkursu Potraw i Wypieków na Zapusty i Wielkanoc „Dorty, kołoczki i inne placki”. Jedną z kulinarnych nagród zdobyły panie z

Miejscowego Koła PZKO w Karwinie-Frysztacie.

Do tegorocznego konkursu zgłosiło się siedem organizacji, w tym jedna szkoła. Stoły uginały się pod ciężarem współczesnych i przede wszystkim tradycyjnych potraw świątecznych. Ostatecznie jury postanowiło przyznać siedem na-

gród. Panie z Miejscowego Koła PZKO w Karwinie-Frysztacie zdecydowały się wyróżnić za galarety, szczególnie za galaretę jajeczną. Z kolei reprezentantki Informacyjnego Centrum dla Młodzieży w Piotrowicach koło Karwiny otrzymały nagrodę za wieniec wielkanocny. (wik)



Śladami nowej pory roku

Dziś pierwszy dzień wiosny astronomicznej, jutro o jej nadejściu będą donosić również kalendarze. My jednak już kilka dni wcześniej postanowiliśmy poszukać jej pierwszych śladów.

Beata Schönwald

W marcu jak w garncu. Marzec to taki miesiąc, kiedy wszystko się kotłuje. Dziś świeci słońce, a nazajutrz robi się biało. To jednak tylko wybryk chwili, bo tak naprawdę nawet wtedy, kiedy nam się wydaje, że zima nie daje za wygraną, wiosna już robi swoje.

Na poszukiwania wiosny wyruszyliśmy w połowie ub. tygodnia. Moim przewodnikiem po budzącej się cieszynskiej przyrodzie był nauczyciel przedmiotów przyrodniczych w Średniej Szkole Albrechta, Zdenek Mruzek z Łomnej Dolnej. W czasie spaceru mieliśmy jeszcze świeżo w pamięci miniony ciepły weekend, kiedy to słupki rtęci wskazywały niemal 20 st. Celsjusza. W środę jednak już było wiadomo, że pod względem pogody pierwszy dzień wiosny będzie raczej przypominać pierwszy dzień zimy.

Biały i żółty kolor wiosny

Jest chłodno, siąpi zimny deszcz, a ja żałuję, że nie wzięłam rękawiczek. Pierwsze wiosenki kwiatki czują się podobnie. Te, które kilka dni temu wystawały w stronę słońca otwarte kwiatostany, teraz kurczą się przed chłodem. Zatrzymujemy się przy kępce śnieżyczek. Im też jest zimno, chociaż potrafiły się przebić przez resztki śniegu. – Z roślin, które rosną na łąkach, rumowiskach i ogrodach, śnieżyczka przebiśnieg to pierwszy symbol wiosny. Zaraz po niej pojawia się podbiał lekarski. Ten jednak wymaga ciepłych promieni słonecznych. Kiedy tylko wyjdzie wiosenne słońce, od razu wszędzie jest go pełno. Jego żółte kwiaty na różowym pędzie widać z daleka. W ub. weekend można je było już zauważyć. Teraz jednak ukryły się na powrót – mówi Zdenek Mruzek, dodając, że z kwiatem jest jak z człowiekiem, który w zależności od temperatury wkłada i odkłada kolejne warstwy odzieży. – Roślina zachowuje się tak samo. Wegetację, którą rozpoczęła podczas ostatnich ciepłych dni, teraz ogranicza do minimum. Powiedzielibyśmy, że z powrotem włożyła czapkę i szalik, by tak przeczekać do ponownego ocieplenia – wyjaśnia przyrodnik. To dlatego próżno szukamy na brzegach strumyka kwiatów białego lepiężnika mocno kontrastującego z wiśniową łodygą. Kwiatki pochowały się, kiedy wróciły chłodne dni.

Już wkrótce jednak ponownie dają znać o sobie. Zaczną grać jaskrawymi kolorami niczym reklama świetlna. – Biały i żółty kolor to kolory wiosny. Przyciągają wzrok i nie da się ich przeoczyć. Swoim kolorem i zapachem wabią owady, które je zapylają. Te zaś uzyskują z nich pył będący źródłem białka i witamin, oraz nektar, który dostarcza im energii – zaznacza mój przewodnik. Jak podkreśla, w przyrodzie tak to działa, że razem z przyrodą budzą się owady. Dlatego z chwilą pojawienia się bazi wylatują pszczoły. – W miniony ciepły weekend tak właśnie było. Pszczoły po raz pierwszy po zimie opuściły swoje domostwa. Nie zostały o głodzie, bo proszę zobaczyć, ile tu mają pożywienia – pokazuje białe puchate baze wierzby iwy i zwisające żółte kotki leszczyny.

Pierwsze wiosenne kwiaty mają jeszcze jedno ważne zadanie. Leczą.



• Zdenek Mruzek pokazuje baze wierzby iwy.

– Podbiał działa wykrztuśnie, lepiężnik z kolei posiada aż dziewięć różnych właściwości leczniczych. W czeskiej terminologii nieprzypadkowo nosi nazwę, która w dosłownym tłumaczeniu na polski brzmi dziewięciśń – informuje nauczyciel, po czym zwraca uwagę na kolejną ciekawostkę związaną z tymi dwoma symbolami wiosny. – Większość roślin najpierw wytwarza część wegetatywną, czyli liście i łodygę, a dopiero potem zakwita. U podbiału i lepiężnika jest na odwrót. Najpierw pojawia się kwiat, a liście wyrastają dużo

później. Kiedy widzimy je latem, często nie kojarzymy już ich z kwiatkami, które rosły w tym samym miejscu na początku wiosny – przekonuje przyrodnik, dodając, że niedługo po pojawieniu się podbiału zakwita cała łąka wiosennych kwiatów. Należą do nich pierwiosnek, krokus, zawilec gajowy, czosnek niedźwiedzi, cieszynianka czy fiołek wonny. To dzięki niemu wiosna tak pięknie pachnie.

Krucze marcowe życie

Tak jak świat roślin ma swoich zwiastunów wiosny, ma ich również świat zwierząt. Pierwszym z nich jest skowronek, o którym znane powiedzenie nie na darmo mówi, że „jeden nie czyni wiosny”. Jak zaznacza bowiem Zdenek Mruzek, śpiew skowronka można usłyszeć już w święto Matki Boskiej Gromniczej, które przypada na początek lutego. Nic w tym dziwnego, bo według przysłowia, już 21 stycznia „święta Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka”. – Takim symbolem rozpoczynającej się wiosny jest również bocian powracający z ciepłych

krajów. Czesi mówią, że „na świętego Grzegorza, bocian wraca z za morza”. A Grzegorz obchodzi imieniny 12 marca – precyzuje mój towarzysz.

Z kolei świadectwem tego, że wiosną rodzi się życie, są marcowe zajęcia. Sęk w tym, że tylko znikomemu odsetkowi z nich udaje się przeżyć. – Zajęczycza ma w ciągu roku trzy mioty. Pierwszy przypada zaraz na marzec, kiedy często doskwiera jeszcze mróz. Zajęczki w odróżnieniu od królików rodzą się gotowe do samodzielnego życia. Mają sierść i widzą. Same też muszą sobie radzić z niedogodnościami pogody, bo matka nie siedzi w miejscu, by ogrzewać je swoim ciałem. W obronie przed drapieżnikami przemieszcza się z miejsca na miejsce. To samo muszą robić młode. Zwykle nie wytrzymują jednak marcowych ataków zimy – zaznacza łomnianin.

Nam nie udaje się spotkać marcowego zajęcia. Pewnie siedzi skurczony gdzieś w trawie i tak samo jak cała przyroda niecierpliwie oczekuje ciepłych, prawdziwie wiosennych promieni słońca.



• Śnieżyczka to pierwszy symbol wiosny.



• Kotki leszczyny są pierwszym wiosennym pożywieniem owadów. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Kos już się zagnieździł

Przyroda potrafi zaskoczyć. Przekonali się o tym po raz kolejny pracownicy wydziału ochrony środowiska naturalnego czeskocieszyńskiego ratusza. 6 marca podczas przeprowadzania kontroli drzew przy ulicy Dworcowej natrafili na gniazdo kosa czarnego, w którym samiczka siedziała na jajkach. W związku z mrozami, które tydzień wcześniej dochodziły nawet do -15 st. Celsjusza, zagnieźdzenie w tak niesprzyjających warunkach uważane jest za bardzo niezwykle.





Krótką historia jednej wiosny

Ostatnie rozważania mroźnej zasłony odeszły w niepamięć. Krajobraz srebrnych nitek zniknął. Jeszcze wczoraj ślady leśnych stworzeń odciskały swoje życie w śniegu. Jeszcze wczoraj oziębłe słońce wyznaczało nowe kształty, zniknęło na wiele dni, by wyskoczyć nie wiadomo skąd na krótką chwilę.

Marek Słowiaczek

Zimowy kreator świata bez ładu odwrócił się ku północy. Postanowił ostatecznie rozprawić się z kaprysem wczorajszego śniegu. Na poddaszu nieba odnalazłem coś jeszcze... odrobinę bieli, która niechętnie, lecz wyraźnie, zaznaczyła swoje piętno. Zmarzlina zamknięta wśród gór. Będzie tak trwać, póki ludzka stopa jej nie rozdepcze. Póki zabłocone buty nie potraktują jej jak kawałka starej, nikomu niepotrzebnej wycieraczki. Kryształowy brudnego śniegu ukryte głęboko, wysoko, daleko. Niewidoczna dla oka. Zapewne odkrycia dokona sama natura. Pochłonie bowiem ziemia wszelką wilgoć wysaną z najdrobniejszych okrucich zimy. Połknie niczym średniowieczny smok swą ofiarę... z konieczności lub z braku zajęcia. Tym razem zima odchodzi z powagą, nie zamierza walczyć do samego końca. Matka w śnieżnej sukni rozważa, zamraża ścieżki przed sobą. Idąc coraz dalej usuwa się w cień. Bo tam czuje się lepiej. W chłodnym zamknięciu swojego serca budzi się i rodzi na nowo. Nabiera koloru i mocy na kolejne podejście.

Odchodzi ten stan bylejakości. Nie zaprzecza temu żadne stworzenie, żaden bajkowy potwór ani szaleniec nie zaprzeczy, że nadchodzi wiosna. Tak... wiosna jest uczuciem stałym, którego nie da się wymazać. Można napisać na ta-



•••

Odchodzi ten stan bylejakości. Nie zaprzecza temu żadne stworzenie, żaden bajkowy potwór ani szaleniec nie zaprzeczy, że nadchodzi wiosna.

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

blicy, na ławce, na ścianie. Można wrzucić kamień do wody. Wszystko można zrobić na opak, lecz nie da się być obojętnym wobec tej radości, tej eksplozji kolorów, które kwitną pośród wszelkich śladów dawnej szarości.

Budzik. Jasność trwała, niemała dawka energii słońca wdziera się przez uchylone zasłony. Należy otworzyć na oścież i wpuścić pełnię narodzin. Niechaj nie

zmaruje się ani jedna ampułka ciepła. To jest ten dzień, gdy od nowa przyjmujemy uśmiech. Miłość ubiera się wśród łąk, a nagość wcale nie jest zakazana. Wiosną życie przyjmuje kolor zieloni. Niby tak oczywiste, tak wyraźne i jasne, a jednak piękne. Właśnie dziś przyjmujemy każdą porcję nowych dni w pełnych dawkach. Niczym niezahamowany apetyt na życie rośnie, powiększa się,

puchnie w oczach, rozpycha się ramionami. Za moment pękają wszelkie futryny. Szyby roztrzaskają się w drobny pył. Wiosną świat pachnie inaczej. Przyjmuje bujność wszelkich traw. Rozwija naturę pęków i liści, które ponad wszelką wątpliwość poradzą sobie. Od urodzenia samodzielnie patrzą w niebo i chociaż istnienie swe spędzają w jednym miejscu, przyjmują to z honorem. Wokół

tych drzew stuletnich tworzy się magiczna aura. Welon urodzaju rozkwita raz w roku i rodzi nowe, ważne dla innych nadzieje.

Krótką historia wiosny. Wiosna w pigułce. W jednym zdaniu rozłożonym na wiele elementów twórczych. Historia jednej wiosny, lecz radości bez liku. Niech więc każdy wyrzy i spojrz w przestrzeń błękitu, na początek siebie. Nadchodzi wiosna. ▲



Maria Konopnicka Rzeka

Za tą głębią, za tym brodem,
Tam stanęła rzeka lodem;
Ani szumi, ani płynie,
Tylko duma w swej głębinie:

Gdzie jej wiosna,
Gdzie jej zorza?
Gdzie jej droga
Het do morza?

Oj, ty rzeko, oj, ty sina,
Lody tobie nie nowina;
Co rok zima więzi ciebie,
Co rok wichry mkną po niebie.

Aż znów przyjdzie
Wiosna hoża
I popłyniesz
Het do morza.

Nie na zawsze słonko gaśnie,
Nie na zawsze ziemia zaśnie,
Nie na zawsze więdną kwiecie,

Nie na zawsze mróz na świecie.

Przyjdzie wiosna,
Przyjdzie hoża,
Pójdą rzeki
Het do morza!

•••



Czesław Jankowski Z nową wiosną

Z nową wiosną kwiaty wrócą, znów zakwitną klomby róż,
lecz twój dawny zachwyt dla mnie nie powróci nigdy już.
Z nową wiosną świat się zbudzi cudnie piękny wszcz i wzdłuż,
Tylko wzrok twój czarów moich nie dostrzeże już.

Z nową wiosną kwiaty wrócą, znów zakwitną klomby róż

lecz twój dawny zachwyt dla mnie nie powróci nigdy już.
Dawny twój zachwyt nie wróci już.
Nigdy, nigdy nie.

Z nową wiosną słowik wróci zza dalekich gór i mórz,
ale w duszę pieśń ma dawna nie powróci nigdy już.
Ledwie jedna wiosna minie, wnet i nowa wiosna tuż,
tylko życia dzień wiosenny nie powróci już.

Z nową wiosną słowik wróci zza dalekich gór i mórz,
ale w duszę twą pieśń ma dawna nie powróci nigdy już.
Nigdy nie wróci pieśń dawna twa.
Nigdy, nigdy nie.

•••

Ksiądz Jan Twardowski Jest (Po wiosnie lato...)



Po wiosnie lato

po lecie jesień

po jesieni zima umiera

co z Panem Bogiem?

Jest teraz

•••



Tadeusz Fangrat Wielkanocna wiosna

Na stole barwinek, na wierzchołku bazię.
Tyle wiosny w domu i w polu na razie.



SPORT

Stoch w gronie nieśmiertelnych



Kamil Stoch 2017/2018

4 zwycięstwa w Turnieju Czterech Skoczni
Złoto w turnieju olimpijskim w Pjongczangu
Srebro w MŚ w lotach
Triumf w turnieju Raw Air

Kamil Stoch po raz drugi w karierze sięgnął po Kryształową Kulę dla najlepszego zawodnika Pucharu Świata. Polak w ostatni weekend zdobył też trofeum dla najlepszego skoczka skandynawskiego serialu Raw Air, w którym zliczane są punkty z szesnastu serii konkursowych rozgrywanych na czterech obiektach w Norwegii. - Jestem bardzo zadowolony i dumny - stwierdził Kamil Stoch. - Chciałem zrobić swoje, czułem piętno ostatnich dni. Chciałem zakończyć turniej dobrymi skokami. Jestem bardzo zadowolony i dumny z tego, że od początku do końca utrzymywałem wysoki poziom. Była walka do ostatniego skoku - podkreślił skoczek, który w Vikersund zajął szóste miejsce, wystarczające do zdobycia Kryształowej Kuli. Przed peletonem Pucharu Świata ostatni przystanek - zawody w słoweńskiej Planicy. - Zostały ostatnie konkursy, już najprzyjemniejsze, na totalnym luzie. To będzie dopiero prawdziwa zabawa - zapewnił Stoch. Przed polskimi skoczkami teraz walka o drugie miejsce w klasyfikacji Pucharu Narodów. - Będziemy walczyć, ale to trudne zadanie. Wszyscy wiedzą jednak, że w skokach wszystko może się wydarzyć i powalczymy do ostatniego skoku - powiedział szkoleniowiec polskiej kadry, Stefan Horngacher. (jb)

LICZBA DNIA

32

Oto miejsce w najnowszym rankingu tenisistek WTA dla Polki Agnieszki Radwańskiej. Pierwsza polska rakieta dużo traci do czołowej dziesiątki, w której króluje Rumunka Simona Halep.

Zaczynamy od zera

Prognozy się sprawdziły. Ćwierćfinałowa seria ekstrakligi hokeja pomiędzy Trzyniec a Pardubicami nie skończy się w najkrótszym możliwym terminie. W odróżnieniu od duetu Kometa Brno - Witkowice, w którym obrońcy tytułu pozamiatali w czterech meczach.

Janusz Bittmar

Stalownicy Trzyniec przystępowali do weekendowej konfrontacji z dwoma zwycięstwami w kieszeni. W Werk Arenie podopieczni trenera Václava Varaďa zwyciężyli 3:2 w karnych i 4:1. W Pardubicach trafili jednak na zespół, który nie poddaje się bez walki. W sobotę podopieczni trenera Miloša Holania zwyciężyli 3:2, w niedzielę gładko 3:0. Dwie bramki w niedzielnym spotkaniu zdobył francuski napastnik Treille, na 3:0 poprawił w 52. minucie Tomášek. Nawet w czwartym meczu ćwierćfinałowym bez strzelonej bramki (w regulaminowym czasie gry) schodził z tafli gwiazdor trzynieckiej drużyny, Martin Růžička. - Zabrakło nam większej odwagi pod bramką rywala. Hokej musi boleć, ale my zagraliśmy dziś zbyt bojaźliwie - stwierdził obrońca Trzynieca, Vladimír Roth. Czy panika jest na miejscu? - W środę zaczynamy od zera. Ważne, że udało nam się wygrać oba mecze w Werk Arenie. Zespół Pardubic uczynił to samo, wygrał u siebie. Teraz kolej na nas - ocenił Roth. Jutrzejszy mecz w Werk Arenie startuje o godz. 18.20.

Trzynieccy trenerzy w niedzielnym spotkaniu przemeblowali nieco poszczególne ataki. Całą trzecią tercję przesiedział na ławce bohater środowej odysei - Jiří Polanský. Najlepszy strzelec Stalowników w dotychczasowej serii play off przystąpił na propozycję trenera Varaďa, żeby odpoczął, a w jego miejsce zagrali inni. - Nie miałem z tym problemu. Liczy się drużyna, liczy się Trzyniec, a nie ja - stwierdził Polanský. Na tafli w całym niedzielnym spotkaniu zabrakło Erika Hrni i Vladimíra Svačiny. Obaj błakali się po placu gry w sobotnim, przegranym meczu. Szansę otrzymali Rostislav Martynek i Ondřej Kovařík, ale rewelacji też nie było. Nasuwa się pytanie, czy szansę w jutrzejszym meczu otrzyma także polski napastnik Aron Chmielewski, którego zabrakło w dotychczasowych czterech konfrontacjach. Naszym zdaniem tak, tym bardziej, że Chmielewski swoją postawą w całym sezonie zasłużył na grę w play off.

W niedzielę poznaliśmy pierwszego półfinalistę. Zostali nimi gracze mistrzowskiej Komety Brno, którzy gładko, w czterech meczach, uparli się z Witkowicami. Ostrawianie przegrali w niedzielę po walce 1:3, a w całej serii 0:4. - Liczyłem na więcej. Kometa była wprawdzie faworytem, ale nie spodziewałem się aż tak łatwej przeprawy z jej strony - stwierdził rozczarowany szkoleniowiec Witkowic, Jakub Petr. Procentowało doświadczenie z ubiegłego sezonu - w okresie, kiedy większość ostrawskich hokeistów spędzała urlopy nad morzem, brneńscy gracze walczyli w finale ekstrakligi. ▲



• Ostra jazda bez trzymania - tak wyglądał niedzielny mecz w Pardubicach. Fot. hcdynamo

●●●

Stan serii Trzyniec - Pardubice wynosi 2:2 i w środę w Werk Arenie jedna z drużyn wywalczy meczbola



Václav Varaďa (HC Stalownicy Trzyniec)

Chcesz dobrze, ale życie czasami pisze inny scenariusz. Nie tak wyobrażaliśmy sobie mecze na tafli Pardubic, niestety trzeba się z tym faktem pogodzić. Przed nami środowe spotkanie, w którym nastawiamy się na zwycięstwo. Wierzę, że nasza wspaniała publiczność uskrzydli zawodników.

GENERALI PLAY OFF

PARDUBICE - TRZYNIEC 3:2

Tercje: 2:0, 0:0, 1:2. Bramki i asysty: 2. Treille (P. Sýkora, Rolinek), 18. M. Kaut (Perret), 47. Beran (Rolinek) - 42. Linhart (Svačina, Polanský), 59. Petružálek. Trzyniec: Hrubec - Krajčiek, M. Doudera, D. Musil, Roth, Linhart, Matyáš - Petružálek, Marcinko, Martin Růžička - Dravecký, R. Vlach, Hrňa - Adamský, Polanský, Svačina - Rákos, Mikulík, Cienciala - Kvasnica.

PARDUBICE - TRZYNIEC 3:0

Tercje: 0:0, 1:0, 2:0. Bramki i asysty: 33. Treille (Marosz, Trončinský), 50. Treille (Trončinský, Tomášek), 52. Tomášek. Trzyniec: Hrubec (od 53. Hamerlík) - M. Doudera, Krajčiek, Roth, D. Musil, L. Kovář, Linhart - Martin Růžička, R. Vlach, Petružálek - Dravecký, Marcinko, Mikulík - Martynek, Polanský, Adamský - O. Kovařík, Cienciala, Rákos - Kvasnica.

KOMETA BRNO - WITKOWICE 4:0

Tercje: 3:0, 1:0, 0:0. Bramki i asysty: 7. Holík (Zaťovič), 9. Vincour (Holík, Štencel), 19. J. Hruška (Zaťovič, Štencel), 22. Erat (H. Zohorna, Krejčík). Witkowice: Bartošák (od 21. Dolejš) - Klok, Sloboda, Hrbas, Baranka, Výtisk, Trška, Urbanec - Olesz, Lev, Dej - D. Květoň, Roman, Kucsera - Bartovič, Mahbod, P. Zdráhal - Kurovský, Š. Stránský, Szturc.

KOMETA BRNO - WITKOWICE 3:1

Tercje: 0:1, 1:0, 2:0. Bramki i asysty: 35. Vincour (Haščák, J. Hruška), 46. Štencel (J. Hruška, R. Zohorna), 58. H. Zohorna (Krejčík, Čermák) - 14. Trška. Witkowice: Bartošák - Klok, Sloboda, Hrbas, Baranka, Výtisk, Trška, Urbanec - Olesz, Lev, Dej - D. Květoň, Roman, Tybor - Bartovič, Mahbod, P. Zdráhal - Kurovský, Š. Stránský, Szturc.

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

- literacka historia rodu
- kąpielisko na Krymie
- miasto Krzysztofa Kolumba
- starożytne państwo semickie

Wyrazy trudne lub mniej znane: AKAD

(BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

- w tartaku lub nad Gwdą
- klub sportowy z Mediolanu
- kropelka z oka
- koncern naftowy

Wyrazy trudne lub mniej znane: ARAL

(BJK)

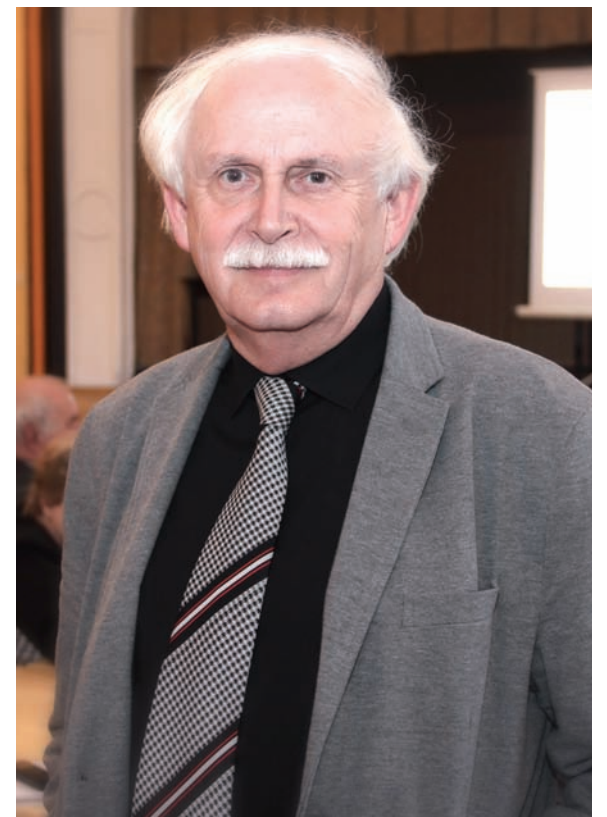
	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

NASI DZIAŁACZE

ROMAN WACŁAWIEC

W szeregi Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego wstąpiłem w wieku 15 lat, czyli w roku 1966. Od tego czasu jestem członkiem Miejscowego Koła w Dąbrowie. Moja droga w PZKO potoczyła się całkiem normalnie, najpierw był Klub Młodych, później przez chwilę stałem na jego czele, ponadto zawsze byłem w jakimś Komitecie organizacyjnym. Przed kilkunastu laty zacząłem także prowadzić kronikę naszego Koła. Ta praca nie jest trudna, ale wymaga systematyczności. Nie trzeba mieć talentu artystycznego, wystarczy pisać „po ludzku”, tak by inni potrafili to później odczytać. Z kronikarstwem skończyłem jednak trzy lata temu, gdy tradycyjną, papierową kronikę zastąpiliśmy kroniką w wersji elektronicznej prowadzoną z pomocą komputera. Wtedy zastąpił mnie w tej pracy kolega. Na co dzień w Klubie Kobiet udziela się również moja żona, więc i ja pomagam, wspierając organizowane imprezy.

W ciągu pół wieku, od kiedy jestem członkiem PZKO, nasza organizacja bardzo się zmieniła. Przede wszystkim nastąpił wielki regres bazy członkowskiej. Pamiętam czasy, gdy było nas w Kole chyba ze 170. Gdy przenieśli się do nas członkowie rozwiązanej w konsekwencji szkód górniczych Koła PZKO w Karwinie-Granicach, to nasze liczyło grubo ponad 200 członków. Dla porównania teraz jest nas 47. To smutna druga strona medalu. Na razie jednak jesteśmy i działamy. Niestety tragedią jest, że nie ma u nas ludzi młodych, ale to konsekwencja faktu, że z powodu szkód górniczych mieszkańcy Dąbrowy również w dużej liczbie przeprowadzili się do okolicznych wiosek i miast. To wyludnianie gminy dotknęło nasze Koło bardzo boleśnie. Dziś są więc wśród nas koledzy, którzy regularnie



Fot. WITOLD KOZDOŃ

dojeżdżają z Dzieńmorowic czy Orłowej. Mieszkają już gdzieś indziej, ale nadal czują potrzebę kontaktu, więc się spotykamy.

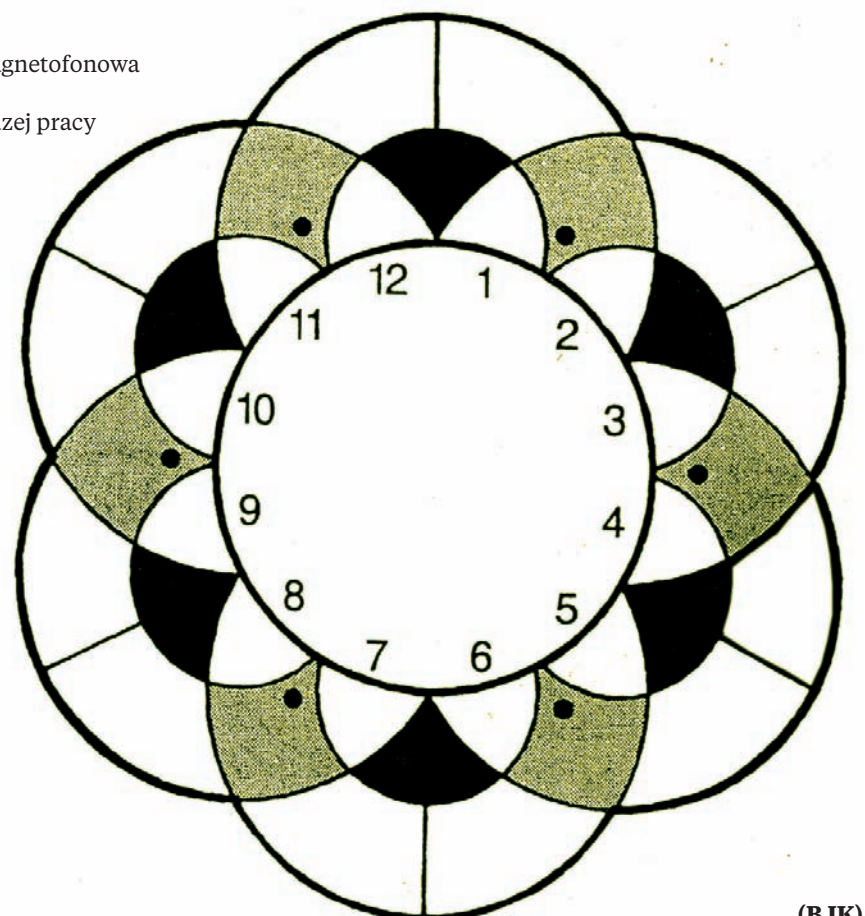
(wik)

LOGOGRYF ŁUKOWATY

Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki Jana Sztaudyngera:

„Gdy cię odwiedzi amor skrzydlaty,
zyskiem Ci będą...”

- 1.- 4. osoba, stworzenie lub sedno sprawy
- 3.- 6. Maria, królowa Szkocji
- 5.- 8. wytwórnia piwa
- 7.- 10. pudełko, etui lub np. magnetofonowa
- 9.- 12. trójnóg pod aparatem
- 11.- 2. czerpanie korzyści z cudzej pracy



(BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 30 marca 2018 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie zadań z 6 marca otrzymuje **Jadwiga Palowska z Karwiny-Raju**.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego z 6 marca:

1. UZDA 2. ZŁOM 3. DOBA 4. AMAT

Rozwiązanie rozsypanych słów I z 6 marca: MAKLER, DEKARZ, KELNER, GRAFIK, FIZYK, PILOT

Rozwiązanie rozsypanych słów II z 6 marca: LUBLIN, SOPOT, TORUŃ, KRAKÓW, GDYNIA, WROCŁAW